

Dr Fred Putnam, Psalmy, Wykład 4

© 2024 Fred Putnam i Ted Hildebrandt

Jest to czwarta i ostatnia prezentacja doktora Freda Putnama na temat Księgi Psalmów. Doktor Putnam.

Witamy ponownie na naszej czwartej sesji. Chciałbym na krótko wrócić do czegoś, co w pewnym sensie zostawiłem zawieszone pod koniec trzeciej części. I to jest kwestia wielu Psalmów, które są dość niepokojące dla chrześcijan. Kiedy byłem w dużym kościele w Filadelfii, co trzy lata odpowiedzialnie czytaliśmy Psałterz.

I pewnego razu przypadkiem zauważyłem, że w trakcie czytania doszliśmy do momentu, w którym powinniśmy przeczytać Psalm 137, i pominęliśmy go. Poszedłem do sekretarza kościoła i zapytałem: dlaczego to pominęliśmy? A ona powiedziała: „No wiesz, śpiewamy Gloria Patri po przeczytaniu Psalmu”. I nie sądziłem, że powinniśmy mówić, jak błogosławiony będzie ten, kto pochwyli i rozbije twoje dzieci o skałę.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Cóż, nie chciałem wdawać się z nią w długą kłótnię, ale myślę, że to rodzaj odpowiedzi chrześcijanina na Psalmy, które nawołują Boga do czynienia naprawdę nieprzyjemnych rzeczy swoim wrogom, jak Psalm 35, w którym prosi się, aby Pan podnieście włócznię i topór bojowy na spotkanie tych, którzy ścigają Psalmistę, lub aby anioł Pański ich wypędził, tak że ich droga stanie się ciemna i śliska, a Pan w zasadzie ich zniszczy. I tak, mówimy, co u licha? Jak możemy modlić się o takie rzeczy? Cóż, było wiele odpowiedzi na ten temat.

Niektórzy ludzie mówili, bardzo znani ludzie twierdzili, że są one podchrześcijańskie i chrześcijanie nie powinni ich używać. Są wyrazem wcześniejszej epoki duchowości. CS Lewis był jedną z osób, która to powiedziała.

Inni ludzie powiedzieli: „No cóż, to w rzeczywistości odzwierciedlenie magicznego świata, w którym wierzyli w magię, a słowa mają moc i wpływają na ich wrogów”. Cóż, pomijając to wszystko, jest to uzasadnione pytanie. Jeśli Pismo Święte jest pożyteczne, dobre i pomocne, przydatne dla nas, a może lepiej to wyrazić, jeśli jest przydatne dla Boga, jest to narzędzie, które On może w nas wykorzystać, co robimy z Psalmami, które nawołują do zagłady naszych wrogów czy Psalmista, wrogowie poety? Cóż, pozwólcie, że dam kilka, spróbuję to zrobić bardzo szybko, kilka szybkich sugestii.

Po pierwsze, myślę, że tego rodzaju modlitwy o zagładę wrogów można znaleźć nie tylko w Psalmach. Można je znaleźć w wielu fragmentach Pisma Świętego, w tym nawet u samego Chrystusa, Mateusza 7.23. On powie: odejdźcie ode mnie wy, którzy czynicie zło, nigdy was nie znałem. To znaczy, że wyśle ich do piekła.

Są fragmenty w Apostołach i pismach Pawła, gdzie z całą pewnością mówi, że będą przeklęci. Nawet w ustach dusz w niebie, pod ołtarzem w Apokalipsie 6, pytają Boga, ile czasu upłynie, zanim pomścisz naszą krew? I oto są, są w niebie, powinni być doskonali, prawda? Cóż, jeśli są idealni, wołają o zemstę. To powinno rodzić niemal większy problem niż obecność przekleństw w psalterzu.

Myślę, że pokazuje to przede wszystkim, że idea modlenia się do Boga o zemstę lub odwet na naszych wrogach jest wszechobecna w Biblii. To jest wszędzie w Piśmie Świętym. Znajdujemy to nawet w modlitwie Pańskiej, ponieważ nadejście królestwa Pańskiego będzie wiązało się ze zniszczeniem tych, którzy nie są częścią tego królestwa.

To koncepcja, od której bardzo trudno się uwolnić. Pozwólcie, że zasugeruję kilka powodów lub sposobów, aby o tym pomyśleć. Jednym z nich jest CS Lewis, chociaż stwierdził, że są to przejawy moralności podchrześcijańskiej, powiedział też, że pokazują nam, że poeci biblijni traktowali zło o wiele poważniej, niż zwykle.

Są pewne zło, o które nie modlimy się za nawróconych, modlimy się po prostu o zniszczenie samego zła. Myślę, że w naszych czasach powinniśmy o tym pamiętać. Kiedy mantrą naszego społeczeństwa jest to, że wszystko jest równie ważne i nie ma prawdziwego dobra ani zła, te Psalmi mówią: nie, jest zło.

A kiedy jest źle, jest tak źle, że jest godne potępienia i godne jedynie zniszczenia. Drugą kwestią jest to, że w żadnym z tych przypadków tak nie jest, cóż, jest jeden wyjątek, Psalm 41.11, ale we wszystkich innych tak zwanych Psalmach przeklinających psalmista nigdy nie prosi o władzę dla siebie ani o zdolność do pokonania swoich wrogów, ani o to Bóg pomoże mu zrobić z nimi wszystko. Modli się, to prawda, ale potem pozostawia rezultaty Bogu.

I w każdym z tych przypadków Psalmi kończą się, jak widzieliśmy wcześniej, tym wyrazem ufności i obietnicą, że wypełnią swój ślub lub będą chwalić Pana na zgromadzeniu lub czymś innym. Trzecią rzeczą do rozważenia jest to, że kiedy Pan powołuje Abrahama, mówi, że przeklnie tych, którzy w rzeczywistości lekko traktują Abrahama lub go obrażają. W Psalmach przeklinających wrogami psalmisty są ci, którzy go atakują.

W każdym przypadku psalmista zapewnia, że jest niewinny i twierdzi, że atakują mnie bez powodu. Właściwie atakują mnie bez powodu. Pytają mnie o rzeczy, o których nie mam pojęcia.

I to jest skutek przekleństwa przymierza, że ci, którzy czynią zło, staną w obliczu zła, które sami uczynili. A przekleństwa, które psalmista lub nie są tak naprawdę przekleństwami, są modlitwami o sąd, które psalmista kieruje do Boga, są prośbami,

aby Bóg był wierny swemu charakterowi i aby stał na straży przyczyny tego, co słuszne. Ponieważ Bóg jest między innymi sędzią.

Ponadto, gdy patrzymy na wiele z nich, w tej chwili myślę szczególnie o Psalmie 35. Mówi, że powstają złośliwi świadkowie i pytają mnie o rzeczy, których nie wiem. Odpłacają mi złem za dobro.

I mówi, że oczerniają mnie bez powodu. Powtórnego Prawa 19 zawiera bardzo interesujące postanowienie. Czytamy to w Księdze Powtórnego Prawa 19, na końcu rozdziału.

Jeżeli ktoś oskarża swego brata o przestępstwo lub grzech, którego on nie popełnił, wówczas oskarżyciel otrzyma karę adekwatną do tego przestępstwa. Ci ludzie oskarżają poetę. W każdym przypadku, we wszystkich tych psalmach, istnieje pewnego rodzaju słowne oskarżenie.

Niezależnie od tego, czy słyszymy to w wierszu, czy nie, jest to oskarżenie. Oskarżają go. Oskarżają go – twierdzi – fałszywie.

Przymierze stanowi, że fałszywi świadkowie zostaną ukarani taką samą karą, jaką ponoszą winni, jeśli są winni danego przestępstwa. Więc on po prostu mówi do Pana: dotrzymaj swego przymierza. Ciekawe, że sam nawet nie próbuje tego zrobić.

On ich nie pozywa. Mówi tylko: Panie, bądź wierny swojemu słowu. Dlatego myślę, że czytając przekleństwa zawarte w Psalmach, które wzywają do sądu, musimy pamiętać, że są to apele do Boga jako sprawiedliwego sędziego.

Bóg się nie zmienia, charakter Jego sprawiedliwości się nie zmienia, ani jego relacja ze swoim ludem, ani jego relacja z niegodziwymi. Czy lud Boży może modlić się tymi modlitwami? Ja sama uważam, że to bardzo trudne pytanie, ponieważ jest tak wiele, często gdy mam pokusę, aby się nimi pomodlić, jest we mnie zbyt wiele moich własnych doświadczeń, że pragnę zemsty lub czegoś za zło, które według mnie zostało wyrządzone. Ale wydają się odpowiednie po prostu dlatego, że są częścią kanonu.

Nie ignorujemy ich i nie odchodzimy od nich. Zamiast tego mówimy czasami: tak, Boże, należy się modlić w ten sposób, ponieważ tylko Ty możesz zaprowadzić sprawiedliwość, która ma zostać oddana. Chciałbym poruszyć jeszcze jedno główne pytanie w myśleniu o wierszach biblijnych, a następnie bardzo krótko przyjrzeć się Psalmowi 1. To jest to pytanie, o którym wspomniałem wcześniej w drugim wykładzie, jak sądzę, dotyczące obrazów.

Co robimy z tymi obrazami? Pozwól, że przeczytam ci kilka wersetów. Psalm 18 werset 2: Pan jest moją skałą i moją twierdzą, i moim wybawicielem. Bóg mój jest

moją skałą, w której się chronię, moją tarczą i rogiem mojego zbawienia, moją twierdzą.

Nakłoń ku mnie ucha, to jest Psalm 31 werset 2 i 3. Ratuj mnie szybko, stań się dla mnie potężną skałą, twierdzą, która mnie ocali, bo jesteś moją skałą i moją twierdzą. Czy Dawid czci skały? Prawdopodobnie nie. To czyniłoby go litologiem.

W Biblii nie ma zbyt wiele takich pochwał. Dawid z pewnością nigdy nie został ukamienowany za oddawanie czci skałom. Przepraszam za grę słów.

Więc, co tu się dzieje? Cóż, wszyscy intuicyjnie wiemy, kiedy ktoś używa figury retorycznej. Ktoś powie, jak się dzisiaj masz? Och, jestem pokonany. Albo jestem śmiertelnie zmęczony.

Albo mogę po prostu płakać. Cóż, może mógłbyś po prostu płakać, ale nie jesteś martwy, jeśli odpowiadasz na pytanie. Jeśli nie masz pasków na plecach, prawdopodobnie też nie zostałeś pokonany.

Zatem po prostu przetwarzamy te rzeczy, nawet nie zdając sobie sprawy, że używamy obrazów, że używamy tak zwanych metafor. Powodem, dla którego to robimy, jest to, że niektóre rzeczy, naszym umysłem, sprawiają trudności w zmaganiu się z rzeczami, których nie możemy, które są ekstra, poza naszymi zmysłami. To znaczy, że nie możemy się dotykać.

Jak więc rozmawiać o prawdzie? Jak rozmawiać o dobroci? Cóż, bardzo trudno jest mówić o czymś abstrakcyjnym. A wkrótce, jeśli zadasz pytanie, co oznacza dobroć? Spróbuj tego w rozmowie. Wkrótce dojdzie do tego, czy to działanie jest dobre? A może to działanie jest złe? A może to dzieło sztuki jest dobre? Albo bardzo szybko stanie się konkretny, ponieważ mamy problemy z radzeniem sobie z rzeczami, których nie możemy dotknąć ani zobaczyć.

Cóż, jedną z rzeczy, których nie możemy dotknąć ani zobaczyć, jest sam Bóg. Dlatego Biblia używa wielu, wielu, wielu obrazów Boga. I nawet w Psalmie 18 wersecie drugim mamy to, wszystkie te obrazy: skałę, twierdzę, wybawiciela, skałę, schronienie, tarczę, róg zbawienia i moją twierdzę.

Mój Boże, czy to lista zakupów, czy co się dzieje? Cóż, oto bardzo krótki i, mam nadzieję, łatwy sposób myślenia o obrazach. Jesteśmy w stanie używać metafor, aby zrozumieć rzeczy, których nie możemy fizycznie uchwycić ani zobaczyć, ponieważ pod naszym użyciem metafor, takich jak skała, forteca czy skała, kryje się podstawowa metafora, która jest o wiele większa i obejmuje to wszystko, co moglibyśmy nazwać metaforami literackimi na pozór, to jest to, co jest w tekście. Więc co to za skała? Cóż, twoje tłumaczenie może brzmieć rock.

Tej skały nie można podnosić, przenosić, przenosić ani buldożerować. Może być dynamitowalny . Można by go wysadzić dynamitem, ale nic z tym nie można zrobić.

Zamiast tego jest to bardzo wysokie miejsce. Jeśli kiedykolwiek widziałeś zdjęcia Zwojów znad Morza Martwego i widziałeś, jak strome są te wadi, te doliny, coś, właśnie o tym mówi David. Jeśli znajdziesz się na jednym z nich, jesteś bezpieczny.

Kiedy Dawid ukradł Saulowi dzban z wodą i włócznię, jest napisane, że przeszedł przez drogę, a potem on i Saul przekrzykiwali się nawzajem. I myślisz, poczekaj chwilę, jeśli są w zasięgu krzyku, dlaczego Saul po prostu nie wysłał małej grupy facetów, żeby podkradli się do Davida? Ponieważ jeśli kiedykolwiek spojrzycie na te zdjęcia z pustyni Judei, gdzie był Dawid, zobaczycie, że musiał wysłać ludzi z całego miejsca wokół tej długiej, stromej doliny. Ściany doliny są zbyt strome, aby się na nie wspiąć.

Jedynym sposobem, aby dostać się do jaskiń, w których znaleziono Zwoje znad Morza Martwego, było użycie lin z góry. Nie mogli się wspiąć. Nie mogłeś się wspiąć.

I na pewno nie mógłbyś się wspiąć, mając przy sobie łuk, kilka strzał, włócznię, oszczep, miecz i tarczę. Nigdy by ci się to nie udało. Po prostu zwaliliby na ciebie kilka kamieni i byłby to koniec.

Zatem Dawid jest na szczycie tej skały. Jest całkowicie bezpieczny. Saul nie może się do niego dostać.

Jest na tyle daleko, że oszczep, który ma dość krótki zasięg, ponieważ jest tam dość ciężka broń, nie może dosięgnąć oszczepu. I jest noc, więc nikt i tak nie może strzelać ani rzucać. Więc nie musi się martwić.

A potem jest powiedziane, że kiedy Saul rzeczywiście próbował go dopaść, Dawid i jego ludzie uciekli. Po prostu udali się na inną skałę. Cóż, o tym właśnie mówi.

To samo, gdy mówi o twierdzy. To fort. To naprawdę nie jest forteca w sensie, nie myśl o zamku krzyżowców.

To miejsce ufortyfikowane, miejsce będące naturalnym miejscem obrony, które zostało zbudowane. Może miał kamienie do wypełnienia pęknięć albo, no wiesz, jedno przejście. To było, jego poziom ochronny został podwyższony, aby używać języka wojskowego.

Aby teraz było to prawdziwe miejsce schronienia, jak sam mówi, mój Bóg jest moją skałą, w której się chronię. Inny rodzaj skały. Tym razem mówimy o klifie.

A jeśli znajdziesz się na szczycie klifu, nikt za tobą nie pójdzie. Nie mogą się do ciebie dostać. I nawet tarcza, jeśli jesteś za tarczą, jesteś bezpieczny.

Dzieje się tak tylko wtedy, gdy jesteś przed tarczą lub obok tarczy, albo twój posiadacz tarczy upuszcza tarczę. To wtedy masz kłopoty. Albo jeśli jesteś za wysoki i wystaje ci głowa jak Goliat, też masz kłopoty.

Bóg jest także, jak mówi, moją twierdzą, moją cytadelą, jak mogą powiedzieć niektóre tłumaczenia. Cóż, widzicie, to, co łączy tych wszystkich, to naprawdę fajna idea, że Bóg jest bezpiecznym miejscem. Powiedzielibyśmy nawet, że Bóg jest bezpiecznym lub najbezpieczniejszym miejscem, czy coś w tym rodzaju.

Ale widzisz, to jest jak fundament. I ponieważ to prawda, dzięki Bogu możemy myśleć o Bogu jako o bezpiecznym miejscu. Teraz nagle David może użyć dowolnego słowa, które oznacza bezpieczne miejsce, urwisko, skałę, fortecę, twierdzę, nie ma znaczenia, nawet tarczę.

W istocie ten sam obraz, zupełnie inny, ale z tą samą podstawową metaforą, znajdujemy w Psalmie 131, kiedy Psalmista mówi o stawaniu się dzieckiem odstawionym od piersi, siedzącym na kolanach matki. To bezpieczne miejsce. Jakie są kolana twojej matki? Myślimy, że dziecko odstawione od piersi, dlaczego miałoby to być dziecko odstawione od piersi? Ponieważ dziecko chce mleka.

Nie, jest odstawione od piersi, nie potrzebuje mleka. Nie służy do jedzenia, ale do komfortu, ochrony, przytulania czy czegokolwiek innego. To nie jest byt, to ten sam podstawowy obraz.

Kiedy więc przyglądamy się metaforom, chcemy zadać sobie pytanie, co się pod nimi kryje? Widzisz, przez długi czas popularne było myślenie o metaforach w tych kategoriach. Bóg jest moją skałą. W czym Bóg jest jak skała? Przede wszystkim muszę wiedzieć, o jakim rodzaju skały mówimy.

A w jakim sensie Bóg jest podobny do tego rodzaju skały? Godny zaufania, bezpieczny, niezawodny itp. OK, to wszystko prawda. Ale widzisz, co się dzieje, kiedy zaczynamy myśleć w kategoriach podstawowych metafor, to teraz widzimy, że wszystkie te indywidualne stwierdzenia nie są wcale indywidualnymi stwierdzeniami.

To gałęzie drzewa, które wyrastają z korzenia i to właśnie korzeń spaja całość. To historie o drapaczu chmur o różnych poziomach. Ale metafora, podstawa, to jest podstawa.

Przyglądałem się w Filadelfii, kiedy budowali jedno z najwyższych, a obecnie są to najwyższe drapacze chmur. To było niesamowite, jak głęboko musieli budować i ile

setek, setek i setek tych gigantycznych betoniarni upadło, po prostu wyrzuciło beton, a potem wróciło na górę po więcej. To była niekończąca się procesja.

Cóż, jeśli masz taki fundament, możesz na nim zbudować prawie wszystko. I tak się dzieje. Mamy takie przekonanie, że Bóg jest miejscem.

Jest to dla nas bardzo dziwne, ponieważ w naszej kulturze myślimy o Bogu jako o osobie. Ale pomyśl o czasach biblijnych. Nigdy nie wiedziałeś, kiedy Amalekici natkną się na wzgórzu, zaatakują twój dom i zniszczą cię lub zniszczą wszystko, co posiadasz, i wezmą ciebie i twoją rodzinę jako niewolników.

Nigdy nie było wiadomo, kiedy przybędą Arabowie lub plemiona Wschodu, Ammonici, Moabici lub ktokolwiek inny. Dlatego bezpieczne miejsca były dla nich bardzo ważne, kluczowe. Nie jest to dla nas tak istotne, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, że nie żyjemy w ufortyfikowanych miastach.

Właściwie nigdzie nie mamy nawet murów miejskich, chyba że jedynym w Ameryce Północnej jest Quebec City. Przynajmniej to jedyny, o którym wiem. A to tylko stara część, kiedy był to francuski fort.

Cóż, metafora jest zatem czymś, o czym musimy pomyśleć nie tylko w kategoriach znaczenia tych słów, ale także tego, co mogły oznaczać w ich kulturze. A co w takim razie leży u podstaw tego? Ponieważ dotarcie do istoty rzeczy nadaje jej znaczenie także dla nas. Widzisz, pozwól, że trochę to rozwinę.

Pomyśl o naszej kulturze. Czy wiesz, że na jakimkolwiek zgromadzeniu ludzi takim jak kościół prawdopodobnie co najmniej jedna na cztery kobiety w tym kościele doświadczyła przemocy? Teraz i wiele razy przez rodzica, ojca lub ojczyma. Możemy pokusić się o stwierdzenie, że ktoś taki może powiedzieć: no wiecie, po prostu nie mogę myśleć o Bogu jak o moim ojcu.

Przepraszam. Nie chcę tego słyszeć. Czytałem doradców, którzy mówili, że to trudne.

Muszą to pokonać. Tak mówi Biblia. Bóg jest twoim ojcem.

Musisz z tym żyć. Albo Bóg jest królem. A to kolejna postać ojca, autorytetu.

Bóg jest sędzią. A oni po prostu nie chcą mieć z tym nic wspólnego. A gdybyśmy zamiast tego powiedzieli: OK, Bóg jako ojciec jest tylko jednym oknem na to, kim jest Bóg.

To tylko jedna metafora. To nie jest dosłowne stwierdzenie. Bóg nie jest dosłownym ojcem, jak twój fizyczny ojciec.

Nie, to jest okno, które daje nam obraz niektórych aspektów tego, kim jest Bóg. Co powiesz na to? Bóg jest bezpiecznym miejscem. Cóż, ci ludzie, którzy potrzebują bezpiecznego miejsca, są ludzie, którzy potrzebują bezpiecznego miejsca o wiele bardziej niż ojca.

I może się zdarzyć, że gdy poznają Boga jako miejsce, do którego mogą pójść i być bezpieczni, pewnego dnia również dotrą do tego miejsca i będą mogli powiedzieć, że Bóg jest także ich ojcem, ich królem lub Pan lub sędzia. Ponieważ Biblia używa takich obrazów, aby pomóc nam zrozumieć to, czego nie możemy zrozumieć. Jeśli się nad tym zastanowić, metafora jest jak okno, ale w przeciwieństwie do normalnego okna, nie można do niego podejść, wystawić przez nie głowy i rozejrzeć się po całym pokoju.

Można zajrzeć tylko z jednej pozycji przez małą wąską szczelinę. Przez tę wąską szczelinę masz bardzo ograniczony widok na pomieszczenie. Cóż, niektóre pokoje mają pięć lub sześć okien, więc widać fragmenty pokoju w całości, ale nigdy nie widać całego pokoju.

Nawet jeśli dodasz je wszystkie, nie zobaczysz całego pokoju. I pomyśl o tym, Bóg jest nieskończonym pokojem. Zatem jeśli przeczytasz wszystkie metafory w Biblii od Księgi Rodzaju do Objawienia i zapiszesz każdą metaforę Boga, nie zaczniesz nawet wyczerpywać metaforycznych możliwości tego, kim jest Pan.

A psalmista z radością to bada. Zatem nie będą mówić tylko o Bogu jako o sędzią. W Psalmie 98 mówiłem wcześniej w pierwszym wykładzie, że na tym opiera się radość świata.

Jaki jest cały sens Psalmu 98? Że Bóg przychodzi jako sędzia. On będzie sądził świat. Co się więc stanie? Stworzenie odpowiada oklaskami, oddawaniem czci i śpiewem.

Jesteśmy wezwani, aby odpowiedzieć poprzez uwielbienie i śpiewanie. Tak, z powodu tego, co Bóg uczynił, wersety od pierwszego do trzeciego Psalmu 98, ale z powodu tego, co Bóg uczyni jako sędzia. Mówicie: poczekajcie chwilę, ale to nie wszystko, co Bóg zamierza zrobić.

On także będzie Zbawicielem. Zgadza się. On będzie Zbawicielem.

On będzie wybawicielem. Będzie wszystkim, co mówi o nim Biblia, a nawet czymś więcej, wykraczającym poza nasze najśmielsze oczekiwania. Ale to jedno, kim będzie, że jest teraz, że będzie, tak jak jest także bezpiecznym miejscem.

A zatem, ponieważ to prawda, David może bawić się we wszystkich bezpiecznych miejscach, jakie zna. I może wymienić ich wszystkich w tej, prawie w tej symfonii

bezpieczeństwa. A jego celem, częścią jego celu jest przytłoczenie nas ideą, że Bóg jest bezpieczniejszy niż cokolwiek, cokolwiek, cokolwiek możesz sobie wyobrazić.

Cóż, możemy się nad tym zastanowić, istnieje wiele metafor, które nie dotyczą tylko Boga. To znaczy, istnieje wiele metafor na temat ludzi. Jesteśmy pyłem, jesteśmy roślinami.

Pomyśl o wszystkich wersetach, takich jak Psalm 90, gdzie jest napisane, Psalm Mojżesz mówi, że o poranku są jak trawa, która wyrasta na nowo. Rano kwitnie i kiełkuje na nowo. Pod wieczór blednie i więdnie.

Ludzie to rośliny. To kolejna metafora. Bóg jest bezpiecznym miejscem.

Ludzie to rośliny. Ludzie to także co innego. Ale ludzie to rośliny.

A wiesz, co jest prawdą o roślinach? Rośliny rosną, stają się owocne, przestają być owocne, obumierają, gniją. Hej, brzmi jak osoba, prawda? Tak naprawdę, kiedy mówi o obrazie ludzi jako roślin, jak trawa, która rośnie rano i wieczorem więdnie, tak naprawdę łączy dwie różne podstawowe metafory. Po pierwsze, życie to dzień, od wschodu do zachodu słońca, tylko tyle możesz zyskać.

A ludzie to rośliny. Teraz moglibyśmy porozmawiać o, no wiecie, rodzajach roślin w Izraelu, które wyrosłyby po gwałtownej powodzi, rosną i kiełkują bardzo szybko. A po tygodniu lub dwóch znikają całkowicie.

Nawet nie wiedziałbyś, że tam byli. Rosną, kwitną, zapylają się i umierają. Tak, o tym właśnie mówi.

Ten dzień jest metaforyczny, ale ten dzień jest także metaforą życia. Więc pomyśl o tym. Jeśli życie jest dniem i na koniec dnia idziemy spać, to może śmierć jest snem.

Tak więc, kiedy Biblia mówi, że śmierć jest snem, Jezus mówi o Łazarzu w Jana 11, a Paweł mówi o zmartwychwstaniu w 1 Koryntian 15, nie próbują złagodzić skutków śmierci. Tym właśnie jest śmierć, aby zobaczyć, czym jest śmierć. Nie jesteśmy w stanie tego opisać.

Nie wiemy, co to jest. Wiemy tylko, czym nie jest. To nie życie, prawda? Życie się zatrzymuje, jesteś martwy.

Dobra. Co teraz? Cóż, nic więcej nie możemy na ten temat powiedzieć. Zatem metafora śmierci jako snu daje nam uchwyt, doświadczenie, które możemy powiązać z czymś, czego nie możemy doświadczyć.

Cóż, rozumiecie, że nie mówię tu o teologii. Więc jeśli życie jest dniem i, przepraszam, że wytykam palcem, jeśli życie jest dniem i jeśli śmierć jest snem, kiedy kładziemy się spać w nocy, ty i ja spodziewamy się, że obudzimy się następnego ranka i następnego ranka, a następnie przebudzenia w górę jest zmartwychwstanie. To jest nowy dzień.

I tak naprawdę, z Apokalipsy dowiadujemy się, że jest to nowy rodzaj dnia, w którym nie będzie już więcej nocy. A więc trochę ciekawostek z historii Kościoła. Grecy chowali swoich zmarłych w Nekropolii, miastach umarłych, umarłych Necros, mieście Paulus, miastach umarłych.

Chrześcijanie zaczęli grzebać swoich zmarłych. Ojciec wczesnego kościoła, nigdy nie udało mi się odszukać tego cytatu ani opisu, powiedział: Chrześcijanie nie chowają swoich zmarłych w Nekropolii. Chrześcijanie chowają swoich zmarłych na cmentarzach, czyli w koszarach, bo chrześcijanie to żołnierze, którzy jedynie śpią, czekając, aż trąba ich wodza, samego Pana, wezwie ich do walki.

I dlatego chrześcijan chuje się na cmentarzach, to samo słowo przejęte z greki, a nie na Nekropolii. Widzisz metaforę życia jako dnia, śmierć jest snem, jest jak wielkie wykopaliska w Bostonie, tunel pod miastem, którego kiedy zostanie ukończony, nikt nie będzie wiedział, że tam jest, chodząc po powierzchni. To jak gigantyczny fundament ogromnego drapacza chmur, który jest całkowicie niewidoczny, ale bez niego drapacz chmur się rozpada.

Cała Biblia jest nimi wypełniona. Uwierzcie mi, mogłabym opowiadać o nich godzinami i dniami, ale idę dalej. Chciałabym krótko przyjrzeć się Psalmowi 1. Wiem, że Psalm 1 jest bardzo znanym Psalmem i będę mógł wskazać tylko kilka rzeczy, ale chcę wam pokazać, od czego zaczyna się to po części tak wyglądać, gdy to połączymy, przyglądając się uważnie tekstowi.

Psalm 1 zaczyna się bardzo sławnie: Błogosławiony człowiek, który nie chodzi za radą bezbożnych, nie zasiada w gronie szyderców ani nie zasiada w gronie szyderców. Pozwól, że to zasugeruję. Te trzy zdania są równoległe w języku angielskim i są również równoległe w języku hebrajskim.

Jest tam trochę chiazmu, ale w zasadzie są one równoległe. Wszyscy używają tej samej formy czasownika, a właściwie różnych czasowników, oczywiście. I myślę, że w tym przypadku, gdy pomyślimy o metaforze zawartej w wersecie pierwszym, faktycznie mamy do czynienia z niewielkim błędnym tłumaczeniem.

W trzeciej linijce znajduje się rzeczownik, który zwykle tłumaczy się jako siedzenie. To rzeczownik moshav pochodzi od czasownika yashhav, który często oznacza usiąść. Ale interesującą rzeczą w przypadku rzeczownika jest to, że tylko raz lub dwa razy oznacza miejsce.

Niemal za każdym razem, gdy pojawia się w Biblii, oznacza miejsce, w którym żyją ludzie. I zwykle tłumaczy się to jako mieszkanie lub mieszkania. A czasownik przetłumaczony siedzieć może również oznaczać mieszkać, osiedlać się lub zamieszkiwać.

Ustatkować się. A więc, co dzieje się w wersecie pierwszym? Może to o czym mówi. Może metaforą jest to, że życie jest podróżą, a to, gdzie skończysz, zależy od tego, gdzie zaczniesz.

Jak więc rozpocząć swoją podróż? Jeśli masz zamiar wybrać się jutro na wycieczkę do miejsca, w którym nigdy nie byłeś, zwykle robisz to w ten sposób, coś, myślę, że dzisiaj wchodzisz do Google i szukasz mapy online, ale zwykle robimy to poprzez wyszukiwanie mapy lub pytać ludzi, czy byłeś kiedyś w Scranton lub gdziekolwiek to może być? A jak najlepiej się tam dostać? Cóż, spójrz, gdzie ta osoba zaczyna, a gdzie nie. Nie zaczyna od udania się do niegodziwych i poproszenia ich o radę. To właśnie jest rada, rada.

On nie zaczyna od tego. A ponieważ nie zaczyna swojej podróży z tego rodzaju radami, nie kończy na ścieżce lub drodze grzeszników, którą idą grzesznicy. A kiedy dotrze do miejsca, w którym zamierza się osiedlić, nie osiedli się w miejscu zamieszkałym przez szyderców.

Teraz możesz zapytać, czy to naprawdę takie ważne? To znaczy, jaka jest różnica między usadowieniem się a siedzeniem? Cóż, myślę, że siedzenie zamazuje sens metafory i przytępia metaforę. I zamiast tego metafora mówiąca, że życie jest podróżą, przypomina nam, że jesteśmy w podróży. Wiesz, powodem powstania tak fundamentalnej metafory jak życie jest podróż, a ja nie mogę pojąć życia, naszego życia.

Możemy myśleć o wydarzeniach. Możemy myśleć o nadziejach, aspiracjach i rozczarowaniach. Być może możemy myśleć o osiągnięciach, ale tak naprawdę nie możemy wyobrazić sobie naszego życia jako rzeczy.

Moje życie, Twoje życie. Zamiast tego mówimy o życiu jako o podróży. Używamy go cały czas.

Mówimy: „O, naprawdę obrał objazd, albo ta praca była ślepą uliczką”. Albo po prostu uderzyła w próg zwalniający na swojej drodze. Albo gdzie masz nadzieję skończyć? Jaki jest Twój cel? Jak zamierzasz się tam dostać? Idea, że życie jest podróżą, jest tak fundamentalna dla naszego sposobu myślenia, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, że to metafora.

Tak naprawdę często, jeśli czytasz książkę o poezji, którą gorąco polecam, bardzo polecam przeczytanie czegoś, co pomoże nam lepiej czytać wiersze. Ale jeśli przeczytasz książkę o poezji, będą mówić o martwych metaforach. Ale tak naprawdę metafory nie umarły.

To metafora używana tak często, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, że to metafora. To znaczy, że nie jest martwe. Jest po prostu zanurzony.

Im bardziej wydaje się martwe, tym ważniejsze jest dla naszego sposobu myślenia. Aż do tych najbardziej podstawowych, które są metaforami, których nawet nie jesteśmy świadomi. I myślę, że to właśnie dzieje się w wersecie pierwszym.

Myślę, że powodem tego jest to, że jeśli spojrzymy na werset szósty, werset szósty kończy się w ten sposób lub w ten sposób kończy się poemat, gdyż Jahwe zna drogę sprawiedliwych, ale droga bezbożnych ginie, ginie lub zginie. Mówi o ścieżce życia. Nie mówi tylko o sposobie życia, ale o faktycznej ścieżce, po której kroczymy.

I tak metafora na początku, na końcu, odzwierciedla metaforę na początku. To inclusio, takie jak widzieliśmy w Psalmie 113, ale zupełnie innego rodzaju, prawda? To nie te same słowa. To po prostu ten sam obraz.

To ta sama podstawowa metafora. Ale potem robi coś bardzo interesującego w Psalmie 1. Zmienia, zmienia to, co robi. Teraz zamierzam wymieszać tutaj trochę hebrajskiego materiału.

Przepraszam za to. To po prostu trochę tak. Czy to oznacza, że nie rozumiesz Psalmów, jeśli nie znasz hebrajskiego? Cóż, możesz je zrozumieć, ale obiecuję, że nie docenisz ich w ten sam sposób.

Więc zostało ci życie. Jest czas na naukę. A jeśli myślisz, że nie dasz rady, po Jerozolimie biegają różne trzy- i czterolatki, które biegle mówią po hebrajsku.

Jeśli oni potrafią to zrobić w wieku trzech i czterech lat, ty możesz to zrobić jako dorosły. Wiem, że to mądre stwierdzenie. Przepraszam.

Werset drugi mówi, ale ma upodobanie w Prawie Pańskim i nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą. Uderzające jest tutaj to, że odwraca się od tego, czego dana osoba nie robi, do tego, co ona robi. I robi to na dwa różne sposoby.

Istnieje rozróżnienie między wersetami pierwszym i drugim, które występuje właściwie na trzy różne sposoby. Jednym ze sposobów jest po prostu treść słów, co możemy nazwać ich wartością semantyczną. Jeśli sprawdzisz słowa w słowniku, zobaczysz różnicę pomiędzy niegodziwymi, grzesznikami i szydercami w Prawie Pańskim, jest tam ogromna różnica.

Cóż, w języku hebrajskim bardzo często, gdy w twoim tłumaczeniu na język angielski pojawia się czasownik *is*, *was* lub coś podobnego, nie ma tam czasownika. I to jest prawdą tutaj, w wersecie A wersu drugiego. Zatem w wersecie pierwszym mamy trzy zdania z identycznymi czasownikami, a w wersecie drugim nie ma czasownika.

To powinno powiedzieć: „Wow, nastąpiła zmiana”. Pamiętaj, że rozmawialiśmy o nieciągłości, jest przerwa. A kiedy w drugiej połowie wersetu drugiego znajdujemy czasownik rozkoszuje się, jest to inna odmiana czasownika.

To inny rodzaj formy czasownika. Zatem werset drugi wyróżnia się gramatyką i treścią. Możesz także pomyśleć: cóż, skąd mam to wiedzieć po angielsku? Masz rację, nie da się wszystkiego poznać po angielsku.

Niektóre z tych rzeczy są widoczne, inne niewidoczne, a niektóre zależą od tłumaczenia, na które patrzysz. Różne tłumaczenia podkreślają różne punkty. Zatem mówi nam, że ta osoba medytuje, mamrocze, powtarza, mamrocze lub coś w tym rodzaju.

Znowu ciekawe słowo do przetłumaczenia. Ale wydaje się, że powodem, dla którego zostało przetłumaczone jako „medytować”, jest to, że zdaje się mieć pomysł powiedzenia czegoś sobie lub powiedzenia czegoś pod nosem. Ale potem dochodzimy do wersetu trzeciego.

A werset trzeci daje nam wynik wersetów pierwszego i drugiego. I robi to w bardzo ciekawy sposób za pomocą metafory. Podstawową metaforą jest to, że ludzie są roślinami.

Tylko tym razem nie nazywa nas po prostu trawą, ale mówi, że ta osoba jest drzewem. I nie jest on tylko drzewem. I znowu, oto trochę tłumaczenia.

W tym tłumaczeniu jest napisane, że będziesz jak drzewo mocno zasadzone przez strumienie wody. Interesująca rzecz. Czasownik przetłumaczony jako „mocno osadzony” pojawia się w Biblii tylko kilka razy.

Niemal za każdym razem odnosi się to do wzięcia kawałka rośliny, przeniesienia go i posadzenia w innym miejscu, czyli tego, co nazywamy przesadzaniem. To celowe przenoszenie drzewa z jednego miejsca na drugie, aby rosło. Drugą interesującą rzeczą w tym zdaniu, tej klauzuli, jest to, że słowo przetłumaczone jako strumienie, albo możesz mieć kanały, czy coś, jest słowem, które zwykle jest tłumaczone jako kanał lub może być również przetłumaczone jako rów.

To strumień używany do nawadniania. Oznacza to, że nie jest to naturalny strumień. To nie jest strumyk, potok czy coś w tym rodzaju.

Zresztą w Izraelu nie ma ich zbyt wielu. To celowo wykopany rów, który stawia się tam, gdzie jest, robi tam, gdzie jest, w celu podlewania roślin. To o czymś świadczy.

A potem on idzie dalej, powiedziałbym, idzie dalej, wydaje owoc w swoim czasie, jego liść nie więdnie. Rozszerza więc metaforę, opowiadając nam o tym drzewie. Dlaczego więc wydaje owoce w swoim czasie? Bo się o to dba.

Widzisz, zauważasz to. Osoba, która tego nie robi, nie przeżywa złej drogi życiowej z werseku pierwszego, ale która medytuje nad prawem Jahwe, nauczając w wersecie drugim, została przeniesiona w miejsce przygotowane do tego, aby rosło tak, że będą bezpieczne przed zmianami i zmiennością pogody. Rzeczywiście, kiedy tam będzie, wyda owoc we właściwym czasie, a jego liście nie więdną.

A teraz zobacz, jest tu trochę kwestii kulturowych. Przynajmniej w Ameryce Północnej jabłonie tracą liście każdej jesieni. Podobnie drzewa brzoskwiniowe, mandarynki i tym podobne.

Ale jeśli mówisz o innych rodzajach drzew, na przykład niektórych drzewach cytrusowych rosnących w tropikach lub w strefie bardziej tropikalnej, lub mówisz o większości drzew owocowych w Kanaanie, Izraelu i Palestynie, pozostają one zielone przez cały czas cały rok. Nie zrzucają liści. Kiedy więc mówi, że jego liście nie więdną, nie oznacza to, że zima nigdy nie nadchodzi.

Oznacza to, że ma wystarczającą ilość wody, aby nie uschła. Jeśli liście uschną, drzewo umrze. To właśnie to oznacza w tej kulturze.

Zatem stwierdzenie, że liść nie więdnie, oznacza, że drzewo nie umrze, ponieważ zostało o to zaopatrzone. Zatem akt medytacji nad tym, co powiedział Pan, skutkuje przeszczepieniem osoby w miejsce stworzone tak, aby mogła żyć. Nawiasem mówiąc, pod tym kryje się jeszcze jedna fundamentalna metafora, a mianowicie: Pan jest ogrodnikiem.

To też jest wszędzie, prawda? Izrael jest winoroślą, przeczytaj Księgę Ezechiela. Ile razy Pan sadi winorośl i sadi kawałek drzewa cedrowego? Czy to w ogóle brzmi znajomo, że Jezus mówi o sobie jako o winorośli i o tym, co uczyni Ojciec? Każda gałąź we mnie, która nie przynosi owocu, będzie... Zatem obraz leży u podstaw wszystkiego. Widzisz, to właśnie najbardziej ekscytowało mnie w myśleniu w kategoriach metafor podstawowych, a nie konkretnych metafor.

Ponieważ podstawowa metafora nagle pozwala ci zobaczyć drogę przez całe Pismo Święte i pokazać, jak wszystkie te rzeczy, które w pewnym sensie czujesz instynktownie, och, są w jakiś sposób powiązane, są ze sobą powiązane. Oni są

spowinowaceni. Łączy ich ten fundament, który leży pod spodem i który nawet umożliwia mówienie w ten sposób.

A tak przy okazji, tak na marginesie, istnieje jeszcze głębsza, fundamentalna metafora dotycząca Boga jako ogrodnika, a mianowicie, że Bóg jest osobą, ponieważ ogrodnicy są ludźmi, prawda? A więc to wchodzi w grę także w różnego rodzaju innych rolach. Bóg jest królem, Bóg jest sędzią, Bóg jest władcą, Bóg jest wojownikiem, Bóg jest wszystkim. Cóż, przejdźmy trochę dalej w Psalmie 1. W wersecie 3 jest napisane, że cokolwiek by zrobił, powodziło mu się.

Nie będę się przez chwilę kłócić ani mówić o teologii tego zagadnienia, ponieważ naprawdę nie to jest w tej chwili celem. Zauważcie, że we wszystkich tych wykładach tak naprawdę mówię o próbie zrozumienia Psalmu, zanim spróbujemy go teologizować lub zastosować. Jeśli nasza teologia i nasze zastosowanie nie wynikają ze współczucia dla tekstu i poezji, jest to naprawdę świadoma rozkosz, jak sądzę, w samym tekście, to jest nawet sposób, w jaki to wyraża, uznanie.

Myślę, że mamy skłonność do błędnego stosowania i błędnej teologizacji, ponieważ tak naprawdę nie zmagaliśmy się z tym, co jest tam powiedziane. W pewnym sensie zabraliśmy wrażenie. Wróćmy do balansowania TS Eliota.

Ale tutaj, w wersecie 3, co jest bardzo interesujące, hebrajski ma całą masę sposobów tworzenia czasowników. Nie wiem, jak to szybko wyjaśnić, ale w języku angielskim używamy czasowników pomagających. Można więc powiedzieć, że John rzucił piłkę Billowi lub piłka została rzucona Billowi przez Johna.

Więc chcemy zrobić coś pasywnego, zostało rzucone. Bierzymy czasownik to be i umieszczamy jego formę przed drugim czasownikiem. To naprawdę prymitywne, ale taki jest pomysł.

Hebrajski tak nie robi. Zamiast tego zmieniają nieco samogłoski. Robimy to trochę po angielsku.

Mówimy więc: bieganie kontra bieganie lub pływanie kontra pływanie. Zmieniamy samogłoskę, ale robimy to, aby zmienić czas czasownika. Hebrajski tak robi i jest to bardzo niesprawiedliwe.

Jeśli więc znasz hebrajski, będziesz wiedział, że oszukuję. Ale hebrajski robi to poprzez zmianę samogłoski. Hebrajski zmienia funkcję czasownika, zmieniając samogłoski i dodając litery z przodu i z tyłu.

Cóż, wszystkie czasowniki w Psalmie 1, z wyjątkiem jednego, są takie same, co nazywamy rdzeniem. Oznacza to, że mają ten sam podstawowy wzór samogłosek.

Wyjątkiem jest czasownik na końcu wersetu 3. Powód i jego nazwa nie mają tak naprawdę znaczenia.

Chodzi o to, że mamy jeden czasownik, który wyróżnia się na tle innych swoją formą. I tak się składa, że czasownik ten pojawia się na końcu pierwszej części Psalmu, opisującej tego błogosławionego człowieka. To inny rodzaj nieciągłości, który, przyznaję, jest niewidoczny w języku angielskim, bardzo wyraźny w języku hebrajskim.

Ta przerwa pokazuje nam, że przerwa między wersetami 3 i 4, jak wiemy, to wersety 3 i 4, jest zamierzona i celowa. Jest to właściwie wbudowane w samą strukturę gramatyczną Psalmu, w sam wiersz. Cóż, poeta kontynuuje i ponownie podejmuje koncepcję, że ludzie są roślinami, mówiąc o niegodziwych jak o plewach, innym rodzaju roślinie, o czymś, o co się nie dba.

Chcesz, żeby wiatr go rozwiązał. Nie chcesz, żeby na ciebie wjechał, bo jest lepki i swędzi. Jeśli kiedykolwiek stałeś za kombajnem zbożowym, wiesz, jak to jest.

A potem mówi: niegodziwcy nie staną na sądzie, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. I tu, jak widać, musimy trochę zgadnąć. Naprawdę nie wiemy.

Czy to oznacza, że używa słowa stać? Czy on naprawdę ma zamiar wstać? Czy to oznacza, że jeśli jesteś niewinny, stawiałeś czoła w sądzie? Ale przynajmniej twierdzi, że zmienia teraz metaforę i mówi, że istnieje sędzia, może Bóg jest sędzią, a może ludzie są oskarżeni. A na koniec, jak powiedziałem, wracamy do tego obrazu: Pan zna drogę sprawiedliwych, ale droga bezbożnych ginie. I znowu, w języku hebrajskim, ten werset jest kolejnym z tych chiasmów.

Mówi: bo zna Pana, droga sprawiedliwych, droga bezbożnych ginie. Więc czasownik, czasownik, a właściwie to, co jest tak fajne, jest prawie niewyraźne. Forma czasownika, której używa na początku wersetu szóstego, to imiesłów, który brzmi tak, *oe* .

OK, to są samogłoski, *oe* . *Yodea* . Czasownik, którego używa na końcu, to czasownik mówiący *tofade* , z tymi samymi samogłoskami, ale bez imiesłowu.

Dlaczego więc używa imiesłowu? W rzeczywistości jest to tylko drugi imiesłów, którego użył w całym psalmie. Właściwie jest to jedyny imiesłów orzecznikowy, czyli jedyny imiesłów używany jako czasownik w całym psalmie. Dlaczego używa tam imiesłowu zamiast niedoskonałego lub czegoś innego, czego mógł użyć i czego używa w ostatnim wersecie? Czy jest jakaś różnica pomiędzy poznaniem Boga a śmiercią? A może chciał, żeby dźwięk był taki sam? Muszę być prawdziwy, jestem na niepewnym gruncie, bo, wiesz, samogłoski dodawane są znacznie później.

Ale przynajmniej powinniśmy o tym pomyśleć. To jest tak starannie zaaranżowane. Myślę, że trzeba powiedzieć, że ma to jakiś cel.

Cóż, pozwól mi zamknąć. Mam jakieś dwie minuty. Zakończę tym stwierdzeniem.

Miałem zamiar, myślałem, że będę miał trochę więcej czasu, ale miałem zamiar przeczytać ci wiersz, a potem powiedzieć, że myślałem o tym wierszu przez trzy lata, zanim zacząłem go rozumieć. Nie mam zamiaru ci tego czytać. Ten wiersz był autorstwa Williama Butlera Yeatsa.

Są też inne autorstwa Gerarda Manleya Hopkinsa, innego wspaniałego chrześcijańskiego poety XIX wieku, które czytałem wiele, wiele, wiele razy, próbując je zrozumieć. Oto pytanie. Jaka jest rola cierpliwości w zrozumieniu Biblii? Obecność poezji mówi: zwolnij, pomyśl, zastanów się, wyobraź sobie.

Bóg komunikuje się z nami w ten sposób, bo wie przede wszystkim, że jest to po prostu lepszy sposób na przekazanie pewnych idei. Po drugie, jest to lepszy sposób komunikowania się z niektórymi ludźmi. Ale wie też, że komunikowanie się w ten sposób służy naszemu dobru.

Że zmusza nas do spędzenia czasu na myśleniu. Oznacza to, że na dłuższą metę możesz powiedzieć: cóż, nie pamiętam tych wszystkich rzeczy, o których mówiłeś: równoległości, struktur i gatunku. Po prostu nie mogę.

Dobra. Nie martw się o nic. Po prostu zrób to.

Napisz wiersz na kartce papieru, pozostawiając pustą linię między wierszami, a następnie po prostu spójrz na niego i czytaj go na głos codziennie, dwa lub trzy razy dziennie przez miesiąc. To tydzień, jeśli nie masz cierpliwości. A potem zacznij robić notatki.

Za każdym razem, gdy powiesz „och, to słowo brzmi jak to słowo”, użyj kolorowych ołówków, zacznij rysować linie i zacznij dostrzegać powiązania. A stanie się tak, że zobaczycie, że piękno tekstu jest także pięknem jego przesłania. Na tym polega błogostawieństwo, wielkie błogostawieństwo bycia przywilejem czytania, studiowania i dążenia do zrozumienia słowa Bożego.

Dziękuję. To jest wiersz, który spędziłem, czytałem z przerwami przez około trzy lata, zanim w końcu zacząłem go rozumieć. I właściwie dopiero wtedy, kiedy to zapamiętałem, nie mam już tego w pamięci.

Drugie przyjsście Williama Butlera Yeatsa. Obracając się i obracając w rozszerzającym się wirze, sokół nie słyszy sokolnika. Rzeczy się rozpadają.

Centrum nie może wytrzymać. Na świecie panuje zwykła anarchia. Przyćmiona krwią fala zostaje rozwiązana i wszędzie tonie ceremonia niewinności.

Najlepszym brakuje wszelkiej stanowczości, podczas gdy najgorsi są pełni pasji i intensywności. Z pewnością jakieś objawienie jest w zasięgu ręki. Z pewnością Drugie Przyjście jest już blisko.

Drugie Przyjście. Ledwie wypowiadam te słowa, mój wzrok pojawia się w obliczu ogromnego obrazu Spiritus Mundi. Gdzieś w piaskach pustyni postać z ciałem lwa i głową człowieka, spojrzenie puste i bezlitosne, gdy słońce porusza powolnymi udami, podczas gdy wokół są prawdziwe cienie oburzonych pustynnych ptaków.

Znów zapada ciemność. Ale teraz wiem, że kołyska na biegunach dwadzieścia wieków kamiennego snu zamieniła się w koszmar. I jaka brutalna bestia, gdy wreszcie nadeszła jej godzina, garbi się w stronę Betlejem, aby się narodzić. Williama Butlera Yeatsa.